

Prof. zw. dr hab. Józef Dobosz
Instytut Historii UAM w Poznaniu
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7
Poznań

Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Przemysława Kalety napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Cetwińskiego pt. *Laskowie w średniowieczu. Studium prozopograficzne*, Częstochowa 2019, t. 1–2, ss. 325 + 631

Przedłożona do oceny rozprawa doktorska dotyczy nurtu badawczego obecnego w polskiej historiografii przynajmniej od XIX stulecia, przynoszącego nie tylko obfity, ale często wysokiej próby dorobek wielu pokoleń uczonych. Do tego grona dołączył swą dysertacją Pan mgr Przemysław Kaleta, a uprzedzając fakty dołączył udanie. Pan Doktorant starał się dobrze przygotować do wyznaczonego sobie celu i nim przystąpił do ostatecznego sformułowania tez rozprawy opublikował kilka interesujących przyczynków, które dotyczą problemów genealogii średniowiecza¹. Brał też udział w kilku konferencjach naukowych (wcześniej również studenckich i studencko-doktoranckich), które podejmowały tematykę genealogiczną lub prozopograficzną, bądź problemy społeczno-polityczno-gospodarcze dziejów polskiego rycerstwa wieków średnich. Warsztat naukowy mgr Przemysław Kaleta kształtował w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (na etapie magisterskim) oraz w częstochowskiej Akademii Jana Długosza pod okiem profesora Marka Cetwińskiego (studia doktoranckie).

1. Rozprawa doktorska – konstrukcja i treść

Dysertacja doktorska mgr. Przemysława Kalety składa się dwóch tomów, z których pierwszy (Część A. „Laskowie w średniowieczu. Studium prozopograficzne”) zawiera podbudowę teoretyczną, dyskusje historiograficzne oraz analizy i wnioski; drugi zaś (Część B. „Biogramy”) ogromny pakiet szczegółowych informacji biograficznych i prozopograficznych dotyczących rzeczywistych i rzekomych przedstawicieli rodu Leszczyców w średniowieczu.

¹ Przykładowo zob. P. Kaleta, *Migracja rodu Leszczyców z Wielkopolski na Kujawy w XII/XIII wieku*, [w:] *Vade Nobiscum*, t. XVII, red. K. Banaś, P. Budzyński, R. Stasiak, Łódź 2016, s. 85–91; tenże, *Zdrady możnych a rotacja elity władzy w Wielkopolsce w dobie panowania potomków Władysława Odonica*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 9 (2015), nr 2, s. 63–79; tenże, *W obronie czci biskupa Piotra Wysza? Zamach Mrocza z Łopuchowa na biskupa Wojciecha Jastrzębca*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 18 (2018), nr 3, s. 27–44.

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY
WPŁYNYŁO

dnia 28.10.2019 r.

29.10.2019

Część drugą należy (czy też można?) traktować z jednej strony jako w pełni integralną z częścią pierwszą rozprawy, z drugiej zaś można na nią patrzeć jako na swobodny aneks do rozprawy, stanowiący zresztą kopalnię krytycznie podanej wiedzy szczegółowej na temat poszczególnych przedstawicieli rodu.

Zasadnicza część dysertacji (Część A) została podzielona przez Autora na sześć rozdziałów, które zostały dopełnione obszernym wprowadzeniem, nieco skąpym zakończeniem oraz bibliografią przedmiotu. Wprowadzenie (zatytułowane „Zamiast Wstępu. Dlaczego prozopografia?”, s. 3–33) stanowi konstytutywną odsłonę pracy, w której Pan Doktorant wyłożył nie tylko jej podstawy materiałowe, ale przede wszystkim wyłuszczył swą wizję badania rozmaitych zjawisk o charakterze genealogicznym oraz postawił szereg ważkich pytań badawczych. Choć całość wprowadzenia jest nieco „przegadana”, to już tutaj odnajdujemy znaczące pokłady krytycyzmu Autora, zwłaszcza gdy omawia dzieje badań genealogicznych i zwraca uwagę na metody badawcze w nich stosowane. Pierwszy rozdział merytoryczny rozprawy odnosi się do fundamentalnego pytania, które Pan Doktorant stawia sobie cały czas – czym jest genealogia, jakie stoją przed nią trudności metodyczne wypływające z określonego stanu podstawy źródłowej, a co za tym idzie jakie metody badawcze oraz nazewnictwo są odpowiednie dla uwarunkowań polskich (zwłaszcza dla wieków średnich). Tytuł tego rozdziału – „Laska czy Leszczyc? Desygnaty i symbolika herbu” (s. 34–76) – jest z pewnością nieprzypadkowy, gdyż Autor od kilku już lat, konsekwentnie lansuje określenie „Laska” w miejsce używanego w historiografii polskiej dość konsekwentnie pojęcia Leszczyc dla nie do końca dobrze zdefiniowanej formacji ponadrodzinnej o intuicyjnej genezie XII-wiecznej.

Drugi z kluczowych rozdziałów rozprawy (A. III: „Początek wszystkiego. Błogosławiony Bogumił z Dobrowa i historiograficzna migracja Lasków”, s. 77–112) zawiera wywody dotyczące początków struktury, którą umownie nazywamy od dość dawna Leszczycami. Dyskusję z rozmaitymi tezami naszej historiografii rozpoczyna Autor, co wcale nie dziwi, od sprawy błogosławionego Bogumiła. Postać to ważna, choć nadto zagadkowa i enigmatyczna – arcybiskup, pustelnik, hojny dōnator cystersów. Pan Doktorant, tropiąc wytrwale rozmaite hipotezy, zwłaszcza Janusza Bieniaka, usiłuje nie tyle poszukiwać korzeni „rodu” Lasków, ile rozprawiać się z często zbyt „swobodnymi” intelektualnie konstrukcjami historyków, głównie genealogów i heraldyków. Wywody tej części pracy są dość przekonujące, jednak nieco chaotyczne – mamy tutaj chyba zbyt wiele staropolskich tekstów, które są nie tyle źródłami, ile ówczesnymi formami „upamiętniania” czy poszukiwania (często swobodnego) tradycji. Z przedłożonego, krytycznego wywodu czytelnik nie dowie się jednak, jak ma się

zagadkowy arcybiskup z końca XII wieku do genezy ponadrodzinnej formacji Lasków i ich „rodowego gniazda”.

Kolejna odsłona rozprawy (A. IV „Lapidae ecclesia, Łabiszyn, Pakość i Ostrów, czyli Laskowie na Kujawach”, s. 113–152) dotyczy jednego kręgow terytorialnych, na którym posiadali swe podstawy osadnicze przedstawiciele rodu Lasków. Autor idzie tutaj tropem dotychczasowych dociekań, głównie Janusza Bieniaka, o pochodzeniu kujawskiej gałęzi rodu od niejakiego wojewody Boguszy i jego bezpośrednich potomków. Pojawiają się oni w źródłach, przede wszystkim w dokumentach ok. połowy XIII stulecia i zasiadają na stosunkowo wysokich urzędach w ówczesnej hierarchii możnowładztwa świeckiego Kujaw (od czasów Kazimierza I kujawskiego). W identyfikacjach rodzinno-rodowych tego okresu jedną z dominujących metod jest tzw. kryterium imionowe, które Pan Doktorant dość jednoznacznie uważa wątpliwe i przysparzające licznych stosunkowo swobodnych hipotez. Następnie odnajdujemy ciekawe uwagi o głównych siedzibach rodu czyli o Kościelcu, Łabiszynie, Pakości i Ostrowie. Podstawą analiz jest tutaj obfita, choć mocno mikrograficzna literatura przedmiotu, tylko częściowo nosząca znamiona podstawowych badań osadniczych, oraz nałożenie jej wniosków na liczne zachowane, zwłaszcza od XIV wieku, dokumenty. Autor w całym rozdziale krytycznie podchodzi do ustaleń Janusza Bieniaka, a w ślad za tym do rozstrzygnięć, hipotez i domniemań całej toruńskiej szkoły genealogicznej. Sam stara się odbyć żmudną drogę poznania źródłowego i czyni to niewątpliwie krytycznie, zagłębiając się w już niemal masowe przekazy XIV- i XV-wieczne. Idzie tutaj przede wszystkim tropem genealogii, nie pomija wszakże drobiazgowych ustaleń odnoszących się do złożonych często stosunków własnościowych.

Następnie opuszcza Autor terytorium Kujaw (czy może precyzyjniej obszar Kujaw i pogranicza wielkopolsko-kujawskiego oraz Pałuk) i przenosi swe zainteresowania na zachodnie rubieże władztwa piastowskiego oraz na obszar kolsko-koniński (A V. „Radolina, Sławęcín, Lubstów, Brudzew i Janiszewo, czyli (wcale nie) krótko o biskupa krakowskiego Piotra Wysza”, s. 153–188). Autor przeprowadza tu dość złożony wywód o pochodzeniu biskupa Piotra Wysza, balansując między hipotezami i wiedzą o obszarach zasiedlenia Lasków przede wszystkim w XIV i XV stuleciu. Końcowy wniosek nie jednak zbyt budujący, choć poznawczo jedynie „słuszny” – nie możemy wyjść poza fakt, iż ojcem Piotra był Jan, ale z którym z występujących ówczesnie Janów go powiązać rozstrzygnąć właściwie nie można w oparciu o obecnie znana podstawę źródłową. Najważniejszy wniosek z tej części rozprawy, to uwaga, że ustalenia genealogiczne ciągle bazują na ustawianych piętrowo hipotezach (tzw.

kaskada hipotez albo hipoteza wielopiętrowa), co prowadzi często do tego, że kolejne ustalenia osiągają granicę absurdu, a nawet tę granicę niejednokrotnie przekraczają.

Kolejna odsłona pracy (A. VI „Pozostałe ziemie Królestwa Polski: w poszukiwaniu wspólnego przodka”, s. 189–221) odnosi się do przedstawicieli herbu Laska rozsianych po innych niż Kujawy i okolice Koła – Konina ziemiach władztwa Piastów i potem Jagiellonów. Autor koncentruje się tutaj na ziemiach dobrzyńskiej, kaliskiej, poznańskiej, czerskiej oraz lubelskiej i stara się wysledzić wspólnego przodka dla licznych linii Lasków tam osiedlonych. Dochodzi do konstatacji podobnej jak w przednim rozdziale swej dysertacji – przy obecnym stanie zachowania źródeł oraz niezwykle kruchych metodach badawczych współczesnej genealogii (kryterium imionowe, rozsiedlenie i kwestie majątkowe), szczególnie dla XII–XIII wieku, a przypadku Lasków można szukać ich protoplasty jedynie poprzez niezwykle śmiałe hipotezy, które określić trzeba jako dość luźne spekulacje. Ponownie nie jest konstatacja budująca dla historyka genealoga, który chciałby odtwarzać linearne struktury rodowe czy ponadrodzinne od tzw. prawniku, czyli w polskich warunkach od „zarania państwowości”.

Po prześledzeniu kolejnych terytoriów i zamieszkujących je rzeczywistych i rzekomych Lasków Autor próbuje przejść na pewien poziom uogólnienia swych wywodów i śledzi zjawiska od dawna dyskutowane w polskiej historiografii – tzw. „solidarność rodową” oraz przejawy przynależności do rodu (A. VII „Wyższość interesów nad „solidarnością rodową”. Objawy „rodowości” u Lasków w świetle źródeł”, s. 222–256). Dochodzi do konstatacji chyba właściwej – przy znaczącym rozproszeniu terytorialnym i sporym rozrodzeniu istotą łączącą mogły być mit, legenda i znamiona zewnętrzne, jak herb. Mogły ale chyba nie musiały? Historycy wchodzący na dość niepewny grunt naszych wczesnych dziejów społecznych od dość dawna dyskutują nad znaczeniem i potrzebą używania takich pojęć, jak ród, plemię (małe i duże), wspólnota (i ta idei czy ducha, ale też ta związana z sąsiedztwem, terytorium, własnością itp.) – dyskusje to trudne i dalekie od wyczerpania, a nasz Autor dołożył do nich swą „cegiełkę”.

Całość swych wywodów podsumowuje Pan Doktorant w krótkim zakończeniu (VIII. A „Zakończenie”, s. 257–259), a dalej dodaje obszerną i dobrze skonstruowaną bibliografię przedmiotu (s. 263–322). Część druga rozprawy (Część B. „Biogramy”) odnosi się do ściśle analitycznych kwestii osobowych. Jest niezwykle obszerna, liczy ponad 600 stron komputeropisu (wraz z tablicami genealogicznymi). Autor podzielił całość na trzy zasadnicze części, z których pierwsza (B. I „Laskowie”, s. 5–178) ukazuje w ujęciu alfabetycznym znanych i pewnych przedstawicieli rodu. Część druga (B. II „Rodzina poszczególnych Lasków”, s. 179–496), również ujęta alfabetycznie, to obraz rozmaitych powiązań rodzinnych (genealogicznych)

znanych członków rodu, wreszcie część III (B. III „Historiograficzni Laskowie”, s. 497–608), to obraz czasami nadmiernej wyobraźni genealogów czyli skutki wielokrotnie przez Autora przywoływanej tendencji do budowania wiedzy na kolejnych hipotezach. Dodajmy, że tak często krytykowana postawa badawcza przyjmowana przez wielu genealogów, prowadząca do zjawiska „kaskady hipotez” oraz ich „inflacji”, to nic innego jak dezynwoltura źródłowa połączona z nieumiejętnością przyznania się, iż stanęliśmy przed niemożliwym. Kiedy zaczyna się fantazja, kończy się nauka. Pracę wieńczą, co w tego typu rozprawach nie dziwi, tablice genealogiczne (s. 609–630).

2. Uwagi krytyczne

Konstrukcja pracy wydaje się klarowna, podział na dwie części w pełni uzasadniony a podstawa materiałowa jest imponująca. Przygotowanie tak obszernej i pełnej treści rozprawy wymagało nie tylko czasu ale i dyscypliny, by punkt po punkcie zrealizować założony plan. Wyraźną zaletą jest nie tylko duża wiedza, erudycja i determinacja w dążeniu do celu, ale przede wszystkim krytycyzm i poszanowanie źródła. Autor podjął temat ważny nie tylko dla znawców średniowiecznej genealogii, ale również dla rozmaitych współczesnych wspólnot lokalnych, zamieszkujących dzisiaj obszary oddziaływania w wiekach średnich tego tworu, który umownie nazywamy rodem Lasków. Odnosi się to szczególnie do okolic Dobrowa koło Koła, gdzie odżył kult błogosławionego Bogumiła z Dobrowa, utożsamianego właśnie z Leszczycami.

Pośród licznych zalet rozprawy pojawiają się też pewne, raczej drobne, uchybienia, na które warto zwrócić uwagę, zwłaszcza w kontekście jej ewentualnej publikacji. To, co rzuca się w oczy (dosłownie), to przede wszystkim znacząca liczba literówek, nieprawidłowo użytych końcówek wyrazów (odmiany) i podobnych błędów. Należy też nieco przebudować uwagi wstępne, tak by lepiej wyeksponować temat pracy i jej cele badawcze. Spory niedosyt budzi podsumowanie, zdecydowanie zbyt skromne, jak na tak obszerną pracę o znaczącym ciężarze gatunkowym (brakuje np. najbardziej całej gamy wniosków szczegółowych, które Autor rozproszył po rozmaitych zakamarkach pracy). Nie jest też Autor stylistą językowym, na czym z pewnością cierpi narracja rozprawy oraz jasność jej odbioru (przynajmniej w niektórych fragmentach). Wydaje mi się, że nieco utrudniającą odbiór treści pracy (chyba też zamykającą Autorowi drogę do jasności niektórych wywodów) jest maniera używania zbyt wielu i zbyt długich cytatów z literatury przedmiotu. Podobnie jest z obszernością całego dzieła, liczącego blisko 1000 stron komputeropisu – trzeba się zastanowić na wprowadzeniem istotnych skrótów

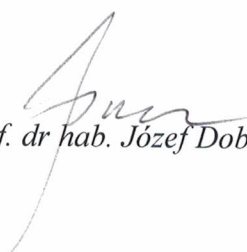
w części B oraz uporządkowaniem narracji w części A. Warto przemyśleć te kwestie przed przygotowaniem drukowanej wersji monografii. Trzeba też zdawać sobie sprawę z wielkości przedsięwzięcia, którego podjął się Pan Doktorant i mieć pełną świadomość hipotetyczności wielu wywodów tak cytowanych przezeń autorów, jak i jego własnych propozycji hermeneutycznych, zresztą nad wyraz ostrożnych.

3. Zalety i konkluzje

Nie mam najmniejszych wątpliwości, iż mimo pewnych, zresztą drugorzędnych zarzutów, rozprawa doktorska Pana mgr. Przemysława Kalety jest samodzielnym i ważnym osiągnięciem naukowym. Autor wykazał się znakomitą znajomością, obszernej przecież, literatury przedmiotu, jej krytyczną recepcją i właściwym wykorzystaniem. Nałożył na to wzorcowo przeprowadzą kwerendę źródłową i całość dobrze osadził w dwuczęściowej kompozycji. Wysoko więc ocenić trzeba jego mediewistyczny warsztat, a przecież musiał się zapoznać nie tylko z metodami właściwymi dla badań genealogicznych, prozopograficznych i heraldycznych, ale także wejść na grunt badań historyczno-osadniczych, czasami też onomastycznych i z zakresu dziejów gospodarczo-społecznych. Nad wszystkim dominuje staranne analizowanie źródeł, a cechą przewodnią rozprawy jest „walka” z różnymi konstrukcjami hiperhermeneutycznymi, często głęboko zakorzenionymi tak w literaturze przedmiotu, jak i naszej zbiorowej pamięci. Autor jest w pełni świadomy faktu „mitologizacji” niektórych metod badawczych oraz niektórych powstałych na ich kanwie hipotez, co dobrze rokuje jego przyszłym badaniom.

Dysertację Pana mgr. Przemysława Kalety uznaję za bardzo udaną próbę nowego spojrzenia na tzw. rody rycerskie doby średniowiecza (na przykładzie Lasków), dysertację która z naddatkiem spełnia kryteria ustawowe stawiane tego typu pracom i wnoszą z pełnym przekonaniem o kontynuowanie przewodu doktorskiego.

W Poznaniu, dn. 22 października 2019 roku


Prof. dr hab. Józef Dobosz